

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa Nr. 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44.
Redakcja przyjmuje od 10 - 12 i od 13 - 14, wieczorem od godz. 20-ej. Rękopisów, niezastreżonych Redakcja nie zwraca.
Administracja czynna od g. 9 - 20, w niedziele i święta od g. 12 - 13.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.187.

PRENUMERATA mies. z odnośnieniem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7.
OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. 1-szpalt. w tekście 40 gr. (zamiejscowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżżej. Komunikaty instytut. społecz. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 6-cio szpalt., za tekstem 12-tu szpalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Loterja Fantowa 29 i 30 listopada na rzecz biednych VII Oddz. Tow. Sw. Wincentego à Paulo przy ul. Mickiewicza 6.

Czechosłowacja a Polska.

PRAGA. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu w czasie dyskusji nad budżetem na rok 35 przemawiał m. in. poseł ze stronnictwa agrarnego były premier Udrzal, który na temat stosunków czesko - polskich oświadczył co następuje: Według mojej opinii, gdyby w pierwszej połowie 17-wieku nie zniknęło z mapy Europy nasze państwo, nie byłoby doszło do rozbiorów Polski. Dopóki istnieć

będzie odnowione państwo czesko-słowackie w dzisiejszych swych granicach, nie może być poważniejszego zagrożenia sytuacji Polski. Jesteśmy zdani na siebie nawzajem, mimo błędy, które popełniamy. W chwili niebezpieczeństwa, być może, poznamy swe interesy życiowe. W przeciwnym razie byłoby to błędem śmiertelnym dla obu narodów.

Koncentracja wojsk w Paryżu.

PARYŻ. (Pat.) „Action Française” podaje wiadomość o nagłym wezwaniu do Paryża oddziałów wojskowych liczących 3000 — 4000 żołnierzy. Dziennik pyta, czy należy uważać za prawdopodobną pogłoskę, że przyczyną skonsygnowania wojsk w Paryżu jest zamiar rządu niedopuszczenia do demonstracji w razie u-

chwalenia przez izbę ustawy o rozwiązaniu organizacji patriotycznych. Ustawa ta ma być uchwalona na nocnym posiedzeniu parlamentu i na tychmiast opatrzona podpisem prezydenta republiki, co umożliwiłoby szybkie przeprowadzenie rewizji i aresztowania wśród przewodców. Niedana demonstracja.

Niedana demonstracja w Paryżu.

PARYŻ. (Pat.) Wczora, w godzinach wieczornych inwalidzi usiłowali demonstrować na ulicach Paryża przeciwko dekretem rządu. Silne oddziały policji nie dopuściły jednak manifestantów na Wielkie Bulwary. Pomimo to inwalidzi przedostali się pojedynczo przez kordon policyjny i

zdziali ponownie zebrać się na ul. Le Peletier i na Montmartrze. Policja nie dopuściła do manifestacji. Jeden z inwalidów w czasie gwałtownej sprzeczki z policjantem dostał ataku serca i zmarł w ciągu nocy w szpitalu.

Jugosławja oskarża Węgry. Treść memorandum jugosłowiańskiego.

GENEWA. (Pat.) Delegat jugosłowiański przy Lidze Narodów Foticz złożył dziś w południe sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów za powiedziane w nocy jugosłowiańskiego memorandum w sprawie odpowiedzialności ciążyącej na władzach węgierskich w związku z akcją terrorystyczną skierowaną przeciwko Jugosławji. Memorandum liczy 78 stron i zawiera 48 aneksów i 18 fotografii. Memorandum rozpoczyna się omówieniem początku akcji terrorystycznej kierowanej z terytorjum Węgier przeciwko bezpieczeństwu Jugosławji poczem szeroko omawia utworzenie specjalnych obozów dla terrorystów. Emigranci z Jugosławji po przybyciu na Węgry, byli zatrzymywani przez władze. Szeffowie organizacji terrorystycznych badali przez kilka dni emigrantów i cele ich przybycia na Węgry, poczem oddawano ich do dyspozycji szefów. Memorandum zarzuca władzom węgierskim udzielanie pomocy przy nielegalnym sprrowadzaniu do Jugosławji broni i materiałów wybuchowych. Według memorandum władze węgierskie nie mogły nie wiedzieć o celach i metodach pracy organizacji terrorystycznych istniejących na terytorjum węgierskiem. Członkowie tych organizacji nosili mundurы wojskowe i odbywali ćwiczenia z bronią. Rząd jugosłowiański wielokrotnie sygnalizował władzom węgierskim te fakty. Władze węgierskie w dawały licznym terrorystom i podległym osobnikom jugosłowiańskim paszporty węgierskie. Memorandum omawia dalej kwestję funduszy, które miały być rozdane przez organizację terrorystyczne i wyraża opinię, że były one tak wielkie, iż przekazywały możliwości prywatnych organizacji. Także ilość broni i materiałów wybuchowych, które miały być rozdane terrorystom, jest tak wielka, że trudno sobie wyobrazić, aby można je było zdobyć bez pomocy z zewnątrz. Memorandum analizuje następnie korespondencję dyplomatyczną wymienioną pomiędzy Jugosławją a Węgrami w sprawie akcji terrorystycznej i wyciąga z niej wniosek, że władze węgierskie systematycznie odmawiały współpracy w poszukiwaniu zbrodniarzy przebywających na Węgrzech. Dopiero po zbrodni marsylskiej rząd węgierski zakomunikował rządowi jugosłowiańskiemu listę podejrzanych osobników pochodzenia jugosłowiańskiego, którzy mieszkali na Węgrzech. Na liście znajdują się m. in. dwaj współnicy mordercy w Marsylii, przyczem figurują oni jako zagi-

nieni od września 1934 r. Korespondencja w tej sprawie wykazuje różne sprzeczności ze strony rządu węgierskiego. Memorandum zestawia następnie bilans działalności terrorystycznej prowadzonej z terytorjum węgierskiego w latach 29 — 34 i wylicza 20 zamachów i morderstw dokonanych na terytorjum Jugosławji. W rozdziale poświęconym odpowiedzialności w związku z zamachem marsylskim memorandum oświadcza, że odpowiedzialność Węgier wynika z trzech faktów: 1) wybór zbro-

Flandin o sytuacji gospodarczej Francji.

PARYŻ. (Pat.) Wczora wieczorem, na bankiecie konfederacji grupowań handlowych francuskich, wygłosił przemówienie premier Flandin, w którym omówił szczerze pałace zagadnienia polityki handlowej i ekonomicznej kraju. Premier, wypowiadając się zarówno przeciwko deflacji jak i inflacji, oświadczył, że wszelka polityka ekonomiczna, która by chciała oprzeć rozkwit przemysłu i handlu na wyżysku pracowników byłaby klęską. Premier politykę tę odrzuca kategorycznie. Za pierwsze zadanie premier uważa uregulowanie spraw rolniczych w szczególności rynku zbożowego i winnego. Zarządzenia te pójdą w kierunku ograniczenia pośrednictwa, które podrywają był rolników i niszcza konsumenta. Jednocześnie z uzdrowieniem rolnictwa przeprowadzona zostanie reforma w przemyśle, którą zajmą się w odpowiednich komisjach specjalnie powołani do tego eksperci. Premier poruszył również w przemówieniu sprawę ustroju reformy państwa oświadcza, że sprawa ta nie została zarzucona, ale reforma konstytucyjna jest tylko częścią ogólnego programu.

W Ameryce prezydent Roosevelt, mówił premier Flandin, nie zwołał konstytuanta zanim nie zabrał się do pracy. A przecież konstytucja amerykańska ma jeżeli nie te same to w każdym razie nie mniejsze błędy od konstytucji francuskiej. Jednak w Stanach Zjednoczonych jak i w Anglii, ciągnął premier Flandin, cały naród umiał się skupić wokół swych kierowników z obowiązku patriotycznego. Nie potrzeba było stosować cenzury ani praw ograniczających krytykę paraliżującą istotną działalność. Tego rodzaju krytykę uznają tam za podłość i zdradę.

Dążąc do dyscypliny nie chcę wierzyć aby naród francuski był narodem niewolników, któremu potrzebny jest jeden przywódca. Rząd, na którego czele stoje, powieźdź w zakończeniu premier Flandin, wypełni swój obowiązek do końca. Nie zatrzyma go ani niezgoda partyjna ani egoizm klasowy. Do narodu francuskiego odwołuje się z wezwaniem do jedności i dyscypliny. Oby to wezwanie zostało wysłuchane.

Sprawa robotników cudzoziemskich we Francji

PARYŻ. Pat. — Dyskusja w izbie deputowanych nad budżetem ministra pracy odbyła się pod znakiem t. zw. obrony robotników

Socjalista Frossard zezalał ostrożne traktowanie tej sprawy i nie zwykłe celowo, w niektórych galejach przemysłu, n. p. w górnictwie cudzoziemcy mogą być zastąpieni tylko stopniowo przez francuskich robotników. Komunista Rematte domagał się przedewszystkiem poszanowania prawa azylu, tymczasem od r. 30 25000 robotników obcych wydalono z powodu ich przekonań politycznych. Prawicowiec Laurent domaga się przeprowadzenia surowej kontroli do 1) wszystkich dotychczas wydanych cudzoziemcom kart i domaga się zniesienia zapomóg dla cudzoziemców z funduszu bezrobocia. Socjaliści zaczęli krzyżować: Oto człowiek, który nigdy nie był głodny. Potem przemawiał Doriot, burmistrz St. Denis, wydalony niedawno z partji komunistycznej. Utrzymał on, że wydalenie z Francji pół miliona obcych robotników nie powstrzyma dalszego bezrobocia.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM I ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przysyłanie pisma z dniem 1 Grudnia 1934 r.

Nowy prezydent w. m. Gdańska.

GDANSK. (Pat.) Porządek obrad dzisiejszego posiedzenia Volkstaгу przewidywał jako jedyny punkt wybór nowego prezydenta senatu oraz jednego nowego senatora. Prezydentem senatu wybrano dotychczasowego wiceprezydenta Greisera 41 głosami narodo - socjalistycznymi. Opozycja wstrzymała się od głosowania. Grupa niemiecko - narodowych oddała białe kartki. Tą samą

ilością głosów wybrany został senator do spraw rolnictwa przewodca chłopstwa gdańskiego Rettelsky. Sprawami rolnictwa kierował dotychczas Rauschning. Wbrew ogólnym przewidywaniom stanowisko opróżnione przez Greisera nie zostało obsadzone, podobnie jak i stanowisko obsadzone przez senatorów s. p. prałata Sawatskiego i Hohnfeldta.

Trzydziestolecie pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. (Pat.) Dnia 7 grudnia o godz. 20.30 Polska Radio transmituje fragment uroczystości Akademii ku uczczeniu 30-letnia pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego. Transmisja rozpocznie się hymnem państwowym, poczem

nastąpi przemówienie inauguracyjne przewodniczącego Komitetu prof. dr. Wojciecha Świątosławskiego. W dalszym ciągu akademii radio transmitować będzie przemówienie prezesa rady ministrów prof. Leona Koźłowskiego.

Anglicy rugują kapitał niemiecki z Łodzi.

ŁÓDŹ. (Pat.) Jak się dowiadujemy, w ostatnich tygodniach doszło do skutku wielka transakcja finansowa, mianowicie Łódzka Fabryka Nici S. A., której centra znajdują się w Londynie, przejęła 70 proc. akcji wielkiego przedsiębiorstwa „Metz S. A.” Przedsiębiorstwo to ma swoje przedstawicielstwa we wszystkich prawie państwach europejskich i produkuje nici, jedwab do haftu oraz przędzę do robót ręcznych.

Łódzka Fabryka Nici S. A., która już od dłuższego czasu starała się nawiązać kontakt z wszystkimi światowymi firmami, produkującymi nici, celem doprowadzenia do fuzji tych przedsiębiorstw (np. wykupić ostatnio większość akcji wielkiego niemieckiego przedsiębiorstwa Geugener), pertraktowała też od dłuższego czasu z firmą Metz. Pertraktacje te trwały blisko 2 lata i dopiero w ostatnim czasie uwiecznione zostały pozytywnym wynikiem, a mianowicie przejęciem większości akcji firmy Metz S. A. W ten sposób została faktycznie przeprowadzona fuzja tych dwóch przedsiębiorstw.

Obrady Międzyzbowej Komisji Skarbowej w Warszawie.

W dniu 24 listopada b. r. odbyło się w Warszawie posiedzenie Międzyzbowej Komisji Skarbowej Związku Izb P. - H., na którym była rozpatrywana sprawa norm zyskowności w związku z zamierzeniem Min. Skarbu wydania rozporządzenia do p. a) § 1 art. 32 ordynacji podatkowej, w myśl którego to przepisu Komisje odwoławcze w pełnym składzie mają ustalać normy szacunkowe i orientacyjne dla podatków.

we przesyłane do wiadomości Min. Skarbu; 4) żeby — w myśl propozycji Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie — samorząd gospodarczy brał należyty udział przy ustalaniu tych norm; 5) by na przewodniczących Komisji Odwoławczych nałożyć obowiązek motywowania wniosków w sprawie norm w tych wypadkach, kiedy normy te istotnie odbiegają od wniosków samorządu gospodarczego.

Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji Komisja Skarbowa przyjęła następujące uchwały w odniesieniu do norm przeciętnej zyskowności dla wymiarów podatku dochodowego: 1) że normy te mają, zgodnie z wnioskiem Izby Wileńskiej, być ustalone jako przeciętne normy netto — t. j. po potrąceniu wszystkich kosztów, związanych z osiągnięciem i zabezpieczeniem osiągniętego dochodu; 2) że normy te mają być ustalone w pewnej rozpiętości t. j. w granicach „od” — „do” z tem, by w ten sposób można było uwzględnić odchylenia zyskowności poszczególnych przedsiębiorstw w jedną i drugą stronę; 3) żeby normy te były przez miejscowe izby skarbo-

wo przesyłane do wiadomości Min. Skarbu; 4) żeby — w myśl propozycji Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie — samorząd gospodarczy brał należyty udział przy ustalaniu tych norm; 5) by na przewodniczących Komisji Odwoławczych nałożyć obowiązek motywowania wniosków w sprawie norm w tych wypadkach, kiedy normy te istotnie odbiegają od wniosków samorządu gospodarczego. Pozatem wiele uwagi poświęcono nadesłanemu przez Min. Skarbu projektowi w sprawie scalenia podatku przemysłowego od obrotów: piwem, napojami winnymi, wódkami gatunkowymi, octem i drożdżami. Przy omawianiu tego projektu wszystkie bez wyjątku reprezentowane Izby dały wyraz zapartywaniu, iż przewidziane w projekcie stopy nie odpowiadają ani ilości faz obrotów poszczególnymi artykułami, ani też stopom podatkowym na poszczególne fazy przypadające. W związku z tem jednogłośnie uchwalono wystąpić z wnioskiem o wydanie obniżenie projektowanych stawek zgodnie z propozycjami poszczególnych Izb a tem i Izby Wileńskiej.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO.

Broszura wydana nakładem Stronnictwa Narodowego

„GŁOS SUMIENIA NARODOWEGO”

zawierająca przemówienia posła prof. ROMANA RYBARSKIEGO oraz interpelacje i wnioski Kola Narodowego jest do nabycia w cenie 10 gr. w Sekretarjacie Stronnictwa—Mostowa 1.

W sobotę, dnia 8 grudnia r. b. odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie Publiczne

na którym przemawiać będzie poseł prof. Roman Rybarski

Churchil oskarża Niemcy o zbrojenia.

LONDYN. (Pat.) W izbie gmin odbyła się dziś popołudniu debata, którą rozpoczął Churchill gwałtownym oskarżeniem Niemiec o przeprowadzenie olbrzymich zbrojeń. Churchill zwrócił uwagę na zbrojenia Niemiec w powietrzu i w najczarniejszych barwach odmalował sytuację wysp W. Brytanji w obliczu niebezpieczeństwa uzbrojonych Niemiec. Na przemówienie to odpowiedział dłuższą mową wicepremier Baldwin. Rząd brytyjski stara się z zawarcie konwencji ograniczenia zbrojeń i nadzieje na tę konwencję nie są bynajmniej stracone. Potem mówił o trudności w nawiązaniu kontaktu między dyktaturą a demokracją. Dyktatura wysunęła wielu ludzi o mniej szym doświadczeniu i odrębnych metodach, działania, z którymi nawiązanie kontaktu nie jest takie proste. Źródła informacji o stanie zbrojeń niemieckich są sprzeczne i najczęściej przesadzone. Z konkretnych informacji, jakie ma rząd brytyjski, należy podkreślić następujące trzy fakty: przekształcenie 100-tysięcznej armji długoterminowej, służby wojskowej na 300-tysięczną o krótkiej służbie jest w toku, 2) budżet na cele wojskowe Niemiec wynosi w obecnym roku budżetowym 172.000.000 RM, 3) wedle wiadomości posiadanych przez rząd angielski ze źródeł zastrzegających na zaufanie ogólna liczba samolotów posiadanych przez Niemcy waha się od 600 do najwyżej 1000. Ustalenie dokładnej liczby jest trudne, ale na ogół czczoznawcy uważają liczbę 600 samolotów za bliższą rzeczywistości. Budowane są aerodromy, ćwiczeni są lotnicy, przemysł lotniczy w ostatnich 6 miesiącach wzrósł. Wydatki na lotnictwo podniosły się z 78.000.000 RM do 210.000.000 RM. w roku obecnym. Potem Baldwin o-

kreślił siły lotnicze Anglii i podkreślił, że tu ważne jest nie tylko ogólna liczba samolotów ale cyfra aparatów gotowych do użytku w pierwszej linii bojowej. Takich W. Brytanja ma 880, z czego w Europie 690. W ciągu najbliższych 2 lat zbuduje Anglja 300 samolotów tego typu.

Przemówienie Baldwina odznaczało się wielkim umiarkowaniem pod adresem Niemiec. Z tego wnioskuje, że wywrze ono w Niemczech dodatnie wrażenie i spowoduje kanclerza Hitlera do odpowiedzi, mogącej stanowić punkt zwrotny w obecnej sytuacji.

Ogłosy z zagłębia Saary.

SAARBRUECKEN. (Pat.) Na terenie zagłębia Saary powstało ostatnio nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą „Narodowo-socjalistyczna partja zagłębia Saary”. Nowa partja zajmuje stanowisko opozycyjne wobec narodowych socjalistów. Założycielem jej i kierownikiem jest lekarz kasy chorych Wirzing, dawny narodowy socjalista. Członkowie ugrupowań wita ją okrzykiem: „Heil Deutschland”, na które się odpowiada: „Unser Vaterland”. Partja nie posiada narazie żadnego organu prasowego.

W jakim stopniu nowe ugrupowanie usunie wpływy narodowych socjalistów trudno przewidzieć. SAARBRUECKEN. (Pat.) Rekrutacja obcokrajowców do szeregów policji w zagłębiu Saary posuwa się naprzód bardzo powoli. Z 200 podań obywateli polskich do komisji rządzącej o zaliczenie do policji w żadnym wypadku decyzja nie zapadła. Na teren zagłębia przybyło 25 obywateli czeskosłowackich, którzy mają być wcieleni do policji plebiscytowej.

Zamach na pociąg w Alzacji.

STRASBURG. Pat. W nocy z poniedziałku na wtorek nieznanymi sprawcy dokonali między Strasburgiem a Metz zamachu na pociąg pociąg pociąg Bazylea-Ostenda, rozkręcając szynę niedaleko wiaduktu w Maigny.

Mimo że pociąg przejechał uszkodzonym torze — katastrofa szczęśliwym trafem nie nastąpiła. Miejscowe władze wszczęły energiczne dochodzenie. Krają pogłoski, że w pociągu, na który przygotowany był zamach, znajdowała się pewna osobistość jadąca na ślub księżniczki Maryny do Londynu.

Matuszka wydany z powrotem Austrii.

BUDAPESZT Pat. Sylwester Matuszka skazany przez sąd węgierski na karę śmierci, został z powrotem wydany władzom austriackim. Jak wiadomo Matuszka, który odsiady-

wał więzienie w Austrii, został wydany władzom węgierskim tylko na czas rozprawy.

Z Francji do Polski dla powstania Listopadowego

W historii, jak w życiu indywidualnym człowieka, są momenty, są karty jakby wyjęte ze świata, fantazji ze świata legend — tem prawdziwsza, że od szarej prawdy codzienności dalekie.

Jedną z takich kart wnoszą do historii Powstania Listopadowego, po stu latach odkryte, w sejnę rocznicę Powstania Listopadowego, w Paryżu, przez francuskich potomków, prawników pierwszego ich posiadacza, Francuza, piszącej te linie powierzone, listy — autografy, z 1831 roku. O treści ich, w rocznicę Powstania Listopadowego, Wilno dowiaduje się pierwsze.

W czasie od 5-go lutego 1831 r., pamiętnej daty wkroczenia wojsk rosyjskich do Polski do 14-go listopada 1831 roku, kusują między Warszawą a Paryżem te, po francusku pisane, listy związane z przedsięwzięciem niezwykłej dla powstania wagi. Potajemnie są one wysyłane przez Bank Polski w osobach jego prezesa — założyciela, Ludwika Jelskiego, głównie, sekretarza Brezę i Józeta hr. Lubieńskiego, Raę Municipala m. Warszawy, Legację Polską w Paryżu, reprezentowaną przez czołowego posta wojska republikańskiego do Dyrektorjatu, generała Kmaziewicza i kasztelana Ludwika hr. Platara, działających w imieniu Rządu Narodowego, do jednego, pozostałego w cieniu pod względem odegranej tu roli, Francuza.

Ten Francuz to przedziś nasz, i dziś, przyjaciel; urodzony w Chalons sur Marne w roku 1800, więc liczący wraz z rozpoczynającym się wiekiem, z którym na świat przyszedł, w roku 1831, — 31-szy rok życia, — arriere grand — pere Ado, syn Memjusza...

Oficer Gwardji Narodowej Francuskiej, na której czele stoi bohater dwóch kontynentów, pierwszy grenadier honorowy Polskiej Gwardji Narodowej, towarzyszy broni Washingtona i Kosciuszki w walkach o wolność ludów, general markiz Lafayette — ostatni z ludzi dawnych, europejskich, w których jest jeszcze duch poświęcenia się, reszta ducha chrześcijańskiego. (Jak o nim pisze w Księgach Pieczętowania Mickiewicza), — pozostaje on w łączności z tym najczystszy pod ówczesną przyjaźnią Polski. Właściciel, w Szampani, rozległych winnic najstynniejszej wówczas firmy wina szampańskiego, której same piwnice mają „dziesięć kilometrów długości”, wybitny przemysłowiec i człowiek światowy zarazem, przyjmuje on u siebie i u swiego stołu swego najczystsze osobowości epoki, do monarchów włącznie. Przyjmuje też niedługo Polaka, który „nie zapomina, że jest pierwszym w Słowiańszczyźnie”, i spijając dobre wino, „pamięta o ojczyźnie”. Przyjmuje, — gotowego wszystko poświęcić Ojczyźnie w potrzebie, nie gardzącego wszakże, w międzyczasie, co go nie pomniejsza, dobrami ziemskimi — dobrą strawą i szlachetnym napojem, księcia Adama Czartoryskiego.

Może z rewizytą, może w interesach handlowych, ma bowiem przedstawicielstwo i w Polsce, czy też w misji politycznej lub wojskowej, wiadomo, gdzie on do Polski bez pośrednio przed wybuchem powstania, na sposób ówczesny, dyktantem, z dopiero co poslubioną żoną, Lużą, która przewozi, zaszyte w sukni, tajne dokumenty.

Z chwilą wybuchu powstania „ze swego narodu pierwszy” składa „na ołtarzu rodzącej się wolności Polski” znaczną ofiarę pieniężną na „uzbrojenie lansjera polskiego”.

Nieudługo potem, o czym dowiadujemy się już nie z tradycji rodzinnej lecz z samych listów, wprowadzających odrzuca w sedno rzeczy — wobec braku broni i amunicji w szeregach armji polskiej, wzrosłej nagle z 27 1/2 tysięcy do blisko 100 tysięcy, po przełamaniu oporu dyktatora Chipockiego, pragnącego powstrzymać dalsze zbrojenia, podejmują się rzeczy ogromnej — powierzając sobie, przy udziale zapewne ks. Adama Czartoryskiego, finansowanej przez Bank Polski przesyłki „20 do 25.000 łaf karabinowych dla piechoty i tyluż zamków do przekazania w możliwie najkrótszym czasie do Warszawy, nie oszczędzając niczego, by przyspieszyć ich przybycie na miejsce”, a których dościsłe do celu ma decydować o losach powstania.

Sam bierze, czy też zamierza wziąć, na swój koszt w tym samym czasie „5 tysięcy łaf karabinowych dla żołnierza polskiego”, który w mrozie nadwisańskiej zimy, uzbrojony w kossy zamiast karabinów, w karabiny bez kurków, stoi na widoku z pistoletem bez skałki...

Kędy przesłać z Francji do Polski, mający wyzwolić naród zrzucający pięta niewoli, gotujący się „do strasznej walki przeciw potokowi despotyzmu, jakim północ Europy chce zalać narody”, skarb, cenny jak wolność, którą ma zapewnić? Jak uniknąć ostrych rygorów i surowych zakazów Prus, ze swej strony wciąż

łamiących na szkodę Polski rzekoma „neutralność” względem toczącej się wojny polsko — rosyjskiej? Jak uszczelnić przedsięwzięcie, tak doniosłe, przed zdradą najgorszą — przyjaciół, a nawet współrodaków?...

Drogą określoną lądową i wodną, wysyłającym tylko wiadomości, idą transporty broni, wysyłane z największą tajemnicą i równym pośpiechem, unikając drogi przez Prusy. Idą przeważnie via Hamburg, Rarysbona, głównie przez Austrię do Krakowa pod postacią — nie „bloków ołowiu” zabronionego w stosunku do Polski, nie „ryzów ze stłuczki” lecz... butelek szampału. Idzie ich „400 skrzyń” broni ukrytej pod szampanem, służącego sprawie polskiej Francuza, szampanem, który pełni misję będącą kwestją życia i śmierci nie tylko dla walczących na froncie powstańców, nie tylko dla wszystkich wyzwolonych Polaków, lecz dla przejętych idea wolności ludów obu półkul. Śledzących z zapartym oddechem krwawą epopeję.

Transporty napotykają opór. Przy pierwszych napotkanych trudnościach, Francuz pośpiesza „natchyniami” ratować „dobro polskie”. Gorliwy, oddany i wierny, niestrudzenie ratuje je, z uszczerbkiem dla swoich spraw, swego bezpieczeństwa osobistego, szczęścia domowego. Znaczną część transportu zrazu udaje mu się uratować. Lecz sięć agentów wrogich państw, „co smutniejsze — zdrada niektórych z pośród swoich i co najtraźniejsze — rzecz błaża, w skutkach strasna, nieszczęsnie „małe opóźnienie się listów” (członków Legacji Polskiej do mającego zapewnić ostatni etap transportu wykonawcy) powoduje przejęcie jednych transportów, opóźnienie się drugich, tak, że do celu na czas dojść nie mogą...

Po dniach płomiennej nadziei najpręd, trawiącego niepokojem potem, łamiącego zawodu i bólu wreszcie, „po dniach nieszczęśliwych”, kiedy zostaje, bez ducha, „drugie pół rycerzy żywych”, pozostawało już tylko najkorzystniej dla interesów materialnych, skazanej na nowe sto lat niewoli Polski, spieniężyć transporty w krajach, gdzie po drodze utknęły, zatrzymane, opóźnione lub przejęte. Praca niewdzięczna, trudna, żmudna, bez pierwotnego entuzjazmu dokonywana, w której jednak Francuz wykazuje tem chwałobniejszą niezmordowaną gorliwość i rzetelność, więcej — ofiarności w nowej formie. Poświęcając z kolei swój interes handlowy, nie wysłał przez pewien czas, rozchodzącego się po wszystkich krajach swego szampału, żeby tem korzystniej móc spieniężyć stoczek szampału, który ukrywał broni przeznaczoną dla powstańców, a stanowi własność Rządu Narodowego i Banku Polskiego. Piszący do Francuza Polacy, w każdym z listów, nie mają słów, by mu wyrazić swoją i Narodu swego za wszystko wdzięczność i podziw.

Adolf Jacquesson, bo tak się nazywał ów Francuz, (ze szkołkiej rodziny ze Stuartami współrewnionej, przed kilku wiekami w misji dyplomatycznej jednego ze swoich członków na dwór królewski, do Francji, przybyłej i oddawna zupełnie francuskiej), w tej akcji na rzecz Polski pierwszy, nie był w niej odosobniony.

Maria Korkozowiczówna.
(d. c. n.)

O szylidy wileńskie.

W ostatnich czasach zaczęto mówić w Wilnie o estetyce miasta, jego wyglądzie, o konieczności ożyczenia opieki nad zabytkami domów itd.

Sprawa jest istotnie aktualna, gdyż — powiedzmy to sobie otwarcie — wygląd przeciętnej ulicy w Wilnie jest ohydny. To co powiedziałem nie jest bynajmniej sprzeczne z ogólną opinią o Wilnie, jako o mieście pięknym. Wilno jest piękne jako całość, Wilno jest piękne w swych zabytkach i swym charakterze, natomiast Wilno jest systematycznie zohydzone w chwili obecnej, kiedy nikt nad jego wyglądem zewnętrznym nie czuwa.

Dzisiaj chciałbym słów kilka powiedzieć o jednej z największych bolączek wileńskich tj. o szylidach.

Szydł sklepowy nigdy ozdoba miasta nie jest. Ale może on nie być raziący, może z tłumem ulicy harmonizować i spełniając swą zasadniczą rolę, nie być krzywym ani raziącym.

Aby szydł spełnił swoje pod tym względem zadanie, musi ktoś rozsądny i posiadający jakieś takie wyrobienie estetyczne, zaprojektować go, biorąc pod uwagę i rozmiary szydła i barwy i rysunek, a wreszcie miejsce i sposób zawieszania.

To, co się w chwili obecnej robi z szydłami w Wilnie, woła o pomstę do nieba. Weźmy dla przykładu taki fragment miasta, jak otoczenie starego Ratusza. Istnieje bardzo interesująca plansza litograficzna z

Albumu Wileńskiego, przedstawiająca Ratusz w 1812 r. Otaczające Ratusz kamieniczki, z pietyzmem na rysunku podane, są te same, co przed tłu laty. Ale jakie odmienne jest ich wygląd. Nie idzie tu tylko o to, że niektóre z nich zostały po barbarzyńcu przebudowane, ale głównie o to, że dziś od poziomu chodnika do krawędzi dachu zawieszono są one ohydny, olbrzymimi i jaskrawymi szydłami, pod którym ginie całkowicie sylwetka domu. Ogólne wrażenie z wyglądu tej dzielnicy jest takie, jakie pozostały w pamięci tych, co znają Irkuck, Pekin i Szanghaj, dzielnice handlowe tych miast Dalekiego Wschodu. Prawda — istnieje i w Warszawie dzielnica o podobnym charakterze, a mianowicie Nalewki i ul. Franciszkańska.

Jakże bolesny jest w tych ramach widok Ratusza, budynku nietuzinkowego, mogącego w innym otoczeniu swym spokojnym klasycznym wywrzeć nawet b. estetyczne wrażenie.

Zapytajmy, kto jest powołany do czuwania nad tem, by miasto nie było przez barbarzyńców zohydzone? Istnieje podobno urząd konserwatorski wojewódzki, i istnieje wydział budowlany w Magistracie; istnieją Miłośnicy Wilna i inne towarzystwa kulturalne. Dlaczego nikt tą sprawą się nie zajmie, dlaczego nikt nie zabroni szpecić miasta w sposób straszliwy?

Pierwsze jaskółki.

Pogłoski w sprawie ustroju Polski są z tygodnia na tydzień coraz inne. Obecnie w kołach sanacyjnych utrzymują, że właśnie rządowi premiera Kozłowskiego przypadnie w udziale zajęcie stanowiska w sprawie zmiany konstytucji. Referent projektu konstytucji w Senacie senator Rostworowski opracował już podobno w porozumieniu z czynnikami decydującymi poprawki do projektu uchwalonego przez Sejm. W grudniu mają się odbyć obrady Komisji Konstytucyjnej Senatu, a w styczniu ustawa znajdzie się na plenum Senatu. W styczniu rząd ma złożyć oświadczenie, uznające pozycyjnę poprawki. Senatczy zapewnienia, że po poprawkach Senatu zmiana konstytucji zostanie ostatecznie na obecnej sesji przeprowadzona.

Zdaje się, że istotnie jakieś poważniejsze kroki w sprawie zmiany konstytucji są na najbliższą przyszłość zamierzone. Widać to między innymi i z tego, że wyszła została dyskusja w innej sprawie, aczkolwiek z konstytucją związaną, mianowicie w sprawie ordynacji wyborczej. Obóz sanacyjny — jak donoszą powszechnie — jest gruntownie zrądowny do obecnej pięciopartyjnikowej ordynacji i pragnie ją przy okazji zmiany konstytucji zmodyfikować. W każdym razie następne wybory, projektowane na jesień

TRAWIENIE REGULUJA
ZIOŁA CHOLEKINAZA
H. NIEMOJEWSKIEGO.
Nr. 1 przy rozwoleńniu,
Nr. 2 przy obrakcji
Nr. 3 przy uolewnej obrakcji.
Laboratorjum Cholekinaza H. Niemojewskiego Nowy Świat 5 oraz Apteki i składy apteczne. 39196-2

1935 r. odbyłyby się już według nowej ordynacji.

W jakim kierunku szłyby zmiana ordynacji wyborczej wnioskować możemy z „Czasu”, którego artykuł pt. Ordynacja wyborcza” można uważać za pierwszą jaskółkę, zwiastującą zmiany.

„Czas” wypowiada się za zniesieniem zasady proporcjonalności w wyborach i wprowadzeniem okręgowo jednomandatowych.

Proporcjonalność — pisze „Czas” — co zatem idzie, wielomandatowe okręgi wyborcze i lista państwowa — doprowadziła do fatalnych dla normalnego ustroju parlamentarnego konsekwencji.

Proporcjonalność zrobiła z postoi urzędników centralnych komitetów partyjnych. Przy proporcjonalności kandydaci na posłów są wyznaczani apodyktycznie przez władze partyj. Obywatel głosuje na partię, nie na takiego, czy innego kandydata. Partja może mu narzucić kandydata, którego wyborca nie zna. Partja może usunąć kandydata, chociażby popularnych i wybitnych, lecz nie dających gwarancji dostatecznej karności partyjnej. Zarząd partji trzyma w szachu cały swój klub parlamentarny: kto nie słucha, ten będzie przy przyszłych wyborach usunięty. Proporcjonalność petryfikuje partyjniczo: zamienia automatycznie sejm w konwent seniorów, w klub paru matorów, z których każdy posiada licznij, lub mniej liczny orszak.

Kto chce skutecznie walczyć z partyjnicstwem, ten musi wołać wielkim głosem o zniesienie proporcjonalności.

Z dalszych wywodów „Czasu” wynika, że nasi konserwatyści sanacyjni chcą jakoby ratować parlamentaryzm w Polsce.

Proporcjonalność pisze „Czas” w dalszym ciągu jest wrogiem ustroju parlamentarnego. Poprzez ochłokrację partyjną prowadzi do bezwładu i zgnilizny parlamentu, a następnie do dyktatury. Wszędzie, gdzie wprowadzono proporcjonalność, ustroj parlamentarny został zachwiany: w Niemczech i we Włoszech, w Austrii i w Polsce. Natomiast kraje, które zachowały system okręgowo jednomandatowych, pozorne mniej „sprawiedliwy”, zdolny utrzymać system parlamentarny nietknięty: w pierwszym rządzie Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Proporcjonalność jest dzieckiem doktrynerstwa, siostrą anarchoi, i matką dyktatury.

Należałoby co rychlej wprowadzić w Polsce system okręgowo jednomandatowych, przy pozostawieniu powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania. Okręgi wielomandatowe i proporcjonalność możnaby zachować chyba w wielkich miastach oraz na kresach, gdzie może wypadłoby stworzyć, wobec specjalnych warunków narodowościowych katastrof i kurje narodowe. Ale i w tych wypadkach należałoby ten problem dokładnie przemysleć.

Ta ostatnia uwaga jest najslusniejsza. Istotnie reformę ordynacji wyborczej trzeba przemysleć. Każdy system ma i zle i dobre strony. Ale jedna jest rzecz zasadnicza: czy wybory będą proporcjonalne, czy też proporcjonalność się zniesie, czy okręgi będą wielomandatowe, czy jednomandatowe, niech wybory zostaną wyborami, t. zn. niech będą wolne, niech odbywają się bez nacisku i nadużyć wyborczych.

Zanim powołane czynniki zdecydowały się zająć wreszcie tą sprawą, niech zajmie się nią Rada Miejska z okazji ustalenia podatku od szylidów. Podatek ten w najbliższej przyszłości musi być na rok przyszyły uchwalony. Niechby Rada Miejska wprowadziła za szylidy zawieszane wyżej niż okno pierwszego piętra, opłaty conajmniej 10-cioкратно wyższe od obecnych. Za szylidy przedstawiające okazy z manazerji (lwy, tygrysy, białe niedźwiedzie) opłaty dwudziestokrotne. A jeśli ktoś zechce na szylidzie wymalować pannę młodą w bieli, wyłrntowanego eleganta, lub wojska w mundurze sądzą, że stokrotnie podniesienie opłaty nie będzie przesadą.

J. Ch.

Buddyzm wyrusza na podbój świata

Korespondenci pism azjatyckich w Europie mają obecnie więcej pracy, niż ich kolezdy europejscy w Azji. O wiele więcej też wysła się teraz depesz prasowych z Europy do Chin i Japonji. Przyczyną tego są doniosłe wydarzenia w Europie. Te właśnie wypadki europejskie odwróciły narazie naszą uwagę od Dalekiego Wschodu i skutkiem tego przeoczyliśmy przełomowy zwrot w dziejach buddyzmu, który dokonał się ostatnio w Tokio.

Eksport z terenu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie w październiku 1934 r.

(Woj. wileńskie, białostockie, nowogródzkie i poleskie).

Około 300 tonn żyta, 200 tonn jęczmienia, oraz kilkanaście wagonów gryki wywieziono, celem dalszego reeksportu, do Gdanska. Przeszło 100 tonn łubinu i peluski skierowano do Czechosłowacji. Grzybów suszonych przeszło 200 kg. wywieziono do różnych krajów europejskich. Ziola lekarskie znalazły zbyt w Niemczech, Czechosłowacji, Anglii, Estonji i Szwajcarii. (W omawianym okresie wywieziono 3500 kg., we wrześniu ca. 3000 kg.). Eksportowano około 100 koni do Danji, Belgji i Anglii. Obniżenie taryfy kolejowej w kraju przyczyniło się do rozwoju tego eksportu. Wywieziono ca. 150 sztuk trzody bekonowej wagi ca. 13 tys. kg. Eksp. port raków (do Francji i Niemiec) zmniejszył się czterokrotnie, w porównaniu do września r. b. nie przekraczając ilości 1 tys. kop. Zwiększył się eksport sierści pranej i oczyszczonej, wobec pozyskania nowych odbiorców na rynku zachodnio-europejskim. (W omawianym okresie wywieziono 40.244 kg.—we wrześniu 17.125 kg.). Pomimo dużych trudności, na które napotykał eksport ogórków konserwowanych do Anglii, skutkiem konkurencji świeżych ogórków holenderskich — wywieziono przeszło 20 tys. kg. tego towaru. Wartość wywiezionych rekawiczek przekroczyła sumę 70 tys. zł. Przeszło 70 tys. kg. netto tkanin wełnianych wartości ca. 210 tys. zł. eksportowano do Chin, Indji, Bryt., Mandzurji, Syrii, Afryki Północnej i Połudn., Finlandji, Holandji, Austrii, Norwegji, Islandji i Egiptu. 10 tys. kg. koców, wartości przeszło 18 tys. zł. wywieziono do Palestyny, Syrii, Afryki, Anglii i Kolonji Angielskich. Do Anglii, Francji i Czechosłowacji skierowano ponad 94 tys. kg. netto lnu trzapanego oraz ponad 2 tys. kg. netto pakui lnianych, trzpanych i szarpanych. Wzrosł eksport odzieży (konfekcji) osiągnął cyfrę 8 tys. kg. netto, wartości 48 tys. zł. Odzież znalazła zbyt głównie w Anglii i Afryce. Ponad 70 tys. kg. szmat lnianych wywieziono do Francji i U. S. A. Eksp. port papierówki do Niemiec nie przekroczył 600 tonn (we wrześniu 8 tys. ton). Spadek eksportu należy tłumaczyć trudnościami dewizowymi na rynku niemieckim. 15 tonn patyczków zapalających wywieziono do Francji, 700 tonn tarczy przeważnie do Anglii, przeszło 75 tys. kg. kompletów skrzykowych — do Indji Bryt. Dykty (700 tonn) znalazły zbyt w szeregu krajów zamorskich.

Ważnym wydarzeniem w dziejach buddyzmu. Wzięło w nim udział, jak wyżej podaliśmy, 14 krajów. Jest to liczba pokazna, jeśli zważyć, że w 1930 r. na pierwszej konferencji w Honolulu zasiadali delegaci tylko dwóch krajów, którzy postanowili wyznaczyć księcia Gautama (Buddy) głosić po całym świecie. Takie bowiem jest hasło młodych buddystów, powołujących swe zasady w czasopiśmie „Młody Wschód”, który od 140 lat zachował się w czystej formie w Japonji, a za ośrodek, skąd ma promieniować ta propaganda, wybrano właśnie „Kraje Wschodzącego Słońca”. Towarzystwo, którego prezesem jest prof. Shibata w Tokio, postanowiło specjalnie wykształcić młodych uczonych, którzy następnie ruszą na podbój religijny dla buddyzmu, Europy i Ameryki. Młodzi buddyci wkraczają więc w nową erę „misionarską”. Nie wystarczy im już szeroko rzucone hasło „Azja dla Azjatów”. W marzeniach swych widzą Europę, zanoszącą modły do Buddy.

Japonja bardzo chętnie ujęła tę inicjatywę w swe ręce. Łącząc się z tem przeciw cel polityczny, narazie widząc o supresacji tylko w Azji. A to jest główna wytyczną w ostatnich zamierzeniach imperialistów japońskich. Pierwsze kroki w tym kierunku były już postawione w ubiegłym roku na wiosnę w Tokio na konferencji „Wielkiej Azjatyckiej Ligi”, przyszedł „Ligi Narodów Azjatyckich”. Również w Dajrebie w lutym r. b. obrady „Panazjatyckiej Ligi” toczyły się wyraźnie pod dyktando Japonji, a mówcy starali się zainteresować ideą Ligi przed wszystkim księstwami mongolskimi. Z myślą o rozciągnięciu wpływu na dalsze terytoria Azji, zorganizowano w maju r. b. w Kobe konferencję delegatów turko-tatarskich, na którą przybyli przedstawiciele Turków, Tatarów, Baszkirów, Uzbeków, Kirgizów i innych ludów centralnej Azji. Hasła rzucone podczas obrad na konferencji w Kobe obudziły drzemające nadzieje tych narodów, a w Moskwie— wywołały zrozumiałe zaniepokojenie. Z przebiegu i uchwał tych trzech kongresów wynika jasno, że Japonja zdążyła powoli do panowania nad Azją trzema drogami: polityczną, gospodarczą i kulturalną.

Obecnie po konferencji „pan-pacyfistycznej młodych buddystów” nie ulega wątpliwości, że do tego samego celu użyje się religji. Pierwsze jaskółki tej praktyki widzimy już w Mandzurji. W nowem państwie Mandzuko, lamaizm, a więc buddyzm w skązonej formie ma być religją dwcrską cesarza Kan-De, jak ongiś podczas panowania w Pekinie wladcy mandzurskich. Jest to najtajniejszy sposób przeciwności na swą stronę kapłanów-lamów, którzy wywierali zawsze znaczny wpływ na tok polityki w Mongolji.

Nowa rada miejska w Kownie.

Jak donoszą pisma kowieńskie, w sobotę dn. 24-go listopada odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie rady miejskiej w Kownie.

Nowa rada, złożona z 36 osób, ma tylko 13-tu radnych, którzy poprzednio już w samorządzie kowieńskim pracowali. Pozostali to ludzie nowi. Frakcja polska składa się z 3-ech radnych.

1.215 181 mieszkańców w stolicy.

Na dzień 1 września r. b. liczba mieszkańców Warszawy wynosiła 1.215.181 osób bez wojska skoszarowanego w stolicy. Wynika z tego, że w ciągu sierpnia liczba mieszkańców Warszawy wzrosła blisko o 5.000 osób. Stolica załudnia się szybko. Na przestrzeni bowiem roku (Warszawie przybyło 29 tys. mieszkańców, ponieważ na dzień 1 września 1933 r. w stolicy było 1 186.658 mieszkańców).

Charakterystycznym jest fakt, że poza chwilowym wyludnieniem się Warszawy w okresie wakacyjnym, załudnienie stolicy wykazuje stały wzrost już od 18 lat nie tylko w okresie rocznym, ale również z miesiąca na miesiąc. Dodac trzeba, że na dzień 1 stycznia 1918 roku było w Warszawie 847 tys. mieszkańców.

Buddyzm wyrusza na podbój świata

Była nim druga pan-pacyfistyczna konferencja stowarzyszenia młodych buddystów, w której wzięło udział 600 przedstawicieli 14 krajów. Otwarcie kongresu odbyło się w wielkiej sali w parku Hibiya wobec olbrzymich tłumów buddystów. Poza powitalnym przemówieniem, program został wypełniony starami pieśniami, wykonaniem przez chór „Młodych Buddystów”, tańcem „Bon Odori” i klasycznym dramatem „No”. Komitet organizacyjny ułożył starannie program kongresu. Okres szczęśliwy dla buddyzmu w Japonji, w którym doświadczenie z wiedzianiem wzniesionych placówek kulturalnych i wiecieczkami do sławnych miejsc buddyjskich. Uroczyste zakończenie kongresu odbyło się w Kjoao. Na bankiecie pożegnaniym wydanym przez ministerstwo spraw zagranicznych, minister Hirota życzył uczestnikom kongresu, by po powrocie do swych krajów pracowali nad rozszerzeniem idei pokoju.

Kongres był ważnym wydarzeniem w dziejach buddyzmu. Wzięło w nim udział, jak wyżej podaliśmy, 14 krajów. Jest to liczba pokazna, jeśli zważyć, że w 1930 r. na pierwszej konferencji w Honolulu zasiadali delegaci tylko dwóch krajów, którzy postanowili wyznaczyć księcia Gautama (Buddy) głosić po całym świecie. Takie bowiem jest hasło młodych buddystów, powołujących swe zasady w czasopiśmie „Młody Wschód”, który od 140 lat zachował się w czystej formie w Japonji, a za ośrodek, skąd ma promieniować ta propaganda, wybrano właśnie „Kraje Wschodzącego Słońca”. Towarzystwo, którego prezesem jest prof. Shibata w Tokio, postanowiło specjalnie wykształcić młodych uczonych, którzy następnie ruszą na podbój religijny dla buddyzmu, Europy i Ameryki. Młodzi buddyci wkraczają więc w nową erę „misionarską”. Nie wystarczy im już szeroko rzucone hasło „Azja dla Azjatów”. W marzeniach swych widzą Europę, zanoszącą modły do Buddy.

Japonja bardzo chętnie ujęła tę inicjatywę w swe ręce. Łącząc się z tem przeciw cel polityczny, narazie widząc o supresacji tylko w Azji. A to jest główna wytyczną w ostatnich zamierzeniach imperialistów japońskich. Pierwsze kroki w tym kierunku były już postawione w ubiegłym roku na wiosnę w Tokio na konferencji „Wielkiej Azjatyckiej Ligi”, przyszedł „Ligi Narodów Azjatyckich”. Również w Dajrebie w lutym r. b. obrady „Panazjatyckiej Ligi” toczyły się wyraźnie pod dyktando Japonji, a mówcy starali się zainteresować ideą Ligi przed wszystkim księstwami mongolskimi. Z myślą o rozciągnięciu wpływu na dalsze terytoria Azji, zorganizowano w maju r. b. w Kobe konferencję delegatów turko-tatarskich, na którą przybyli przedstawiciele Turków, Tatarów, Baszkirów, Uzbeków, Kirgizów i innych ludów centralnej Azji. Hasła rzucone podczas obrad na konferencji w Kobe obudziły drzemające nadzieje tych narodów, a w Moskwie— wywołały zrozumiałe zaniepokojenie. Z przebiegu i uchwał tych trzech kongresów wynika jasno, że Japonja zdążyła powoli do panowania nad Azją trzema drogami: polityczną, gospodarczą i kulturalną.

Obecnie po konferencji „pan-pacyfistycznej młodych buddystów” nie ulega wątpliwości, że do tego samego celu użyje się religji. Pierwsze jaskółki tej praktyki widzimy już w Mandzurji. W nowem państwie Mandzuko, lamaizm, a więc buddyzm w skązonej formie ma być religją dwcrską cesarza Kan-De, jak ongiś podczas panowania w Pekinie wladcy mandzurskich. Jest to najtajniejszy sposób przeciwności na swą stronę kapłanów-lamów, którzy wywierali zawsze znaczny wpływ na tok polityki w Mongolji.

DRUKI
OD BILETU WIZYTO- WEGO DO POWAŻNYCH DZIEŁ KSIĄŻKOWYCH WYKONUJE SPIESZNIE I GOSPODARSTWIE PO CENACH KONKURENCYJNYCH
DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO
WILNO, UL. MOSTOWA 1
TELEFON Nr 12-44

Niezwykła Jesień.

SKARZYSKO. (Pat). Koło wsi Wachock w powiecie dżeckim w ogrodzie jednego z gospodarzy, zakwitł już poraz trzeci w bieżącym roku bez, który mimo przymrozków zachował do tej pory świeże pąki.

*) Vide artykuł „Paryż Wilno”, „Dziennik Wileński” z dn. 16.XI. b. r.

KRONIKA.

20-tu lekarzy domowych Ubezpieczalni Społecznej.

Z dniem 1 grudnia r. b. Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie na podstawie zarządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej angażuje 20 lekarzy domowych dla obsługi przeszło 30 tysięcy ubezpieczonych. Ponieważ zarządzenie z Warszawy przyszło nagle Ubezpieczalnia wileńska narazie odda do dyspozycji 20 lekarzy obecnych gmach ambulatorium przy ul. Dominikańskiej, gdzie lekarze ci będą ordynować dla całego miasta. Później stopniowo lekarze domowi przyjmować będą chorych w rejonach po odpowiednim uzgodnieniu z gabinetów przyjęć dla pacjentów Ubezpieczalni.

Nie potrzebujemy dodawać, że nowy system spełnienia swego obowiązku Ubezpieczalni Społecznej wobec ubezpieczonych jest wadliwy i wysoce niepraktyczny. Lekarze domowi, mając pod opieką swoją przeszło 1200 ubezpieczonych na każdy rejon mimo najlepszych chęci nie będą mogli sprostać zadaniu. Ucierpią na tym oczywiście chorzy. Prawdziwą pomoc lekarską ubezpieczeni znajdować będą poza Ubezpieczalnią u lekarzy prywatnych specjalistów.

JAKĄ DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pomorze, Wielkopolska, Wileńskie i Polska Środkowa: zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Spadek temperatury. Silne i porywiste wiatry z północ-zachodu.

Pozostałe dzielnice: przeważnie pochmurno i miejscami drobny deszcz. Temperatura bez znaczących zmian. Umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste, wiatry z zachodu i północ z zachodu.

WYŻURY APTEKI:

Dziś w nocy zaburzenia następujące apteki:

Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-48), Jurkowskiej — Rómeckiego — ul. Wileńska Nr. 5, Roznowicza — Nr. 2 (telef. 16-31), Frumkina — ul. Niemcewiczka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rotkowskiego — ul. Kawaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (telef. 11-99), oraz wszystkie 10 przedmieść, oprócz Śnieżek.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Posiedzenie komisji kulturalno-oświatowej Rady miejskiej, które odbyło się w dniu wczorajszym było wypełnione dyskusją nad sprawozdaniem Wydziału Kultury i Oświaty za rok ubiegły. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa przedszkół, oraz szkół dla młodocianych.

— Zrzeszenie właścicieli nieruchomości m. Wilna, obejmujące stowarzyszenia i związki właścicieli nieruchomości zarówno chrześcijańskie, jak i żydowskie, zapowiada złożenie na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskiej memoriału, domagającego się zmniejszenia podatku komunalnego do poziomu podatku od nieruchomości, oraz opłat za wodę.

— Nowa ulica na Antokolu. W związku z przeprowadzeniem nowej drogi na Antokolu wniesiono dom W. Radziwiłowicza (Senatorska 21), oraz Chaima Kreczmera (Antokolska 67). Dotychczas skanalizowano nową drogę pomiędzy ulicami Antokolską i Senatorską. Dalsza praca w kierunku ulicy Borowej ma być zakończona przed 10 grudnia. Wybrukowanie nowej ulicy rozpocznie się na wiosnę.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Jeszcze jedna próba walki z zębactwem. W dniu 28 b. m. pod przewodnictwem p. starosty Wielowiejskiego, a z udziałem przedstawicieli urzędu wojewódzkiego, zarządu miejskiego m. Wilna, komendy P. P. m. Wilna oraz przedstawicieli komitetu do walki z zębactwem i włośczęgostwem odbyła się nadzwyczajne Zebranie Związku Cechów.

W ubiegły poniedziałek odbyło się nadzwyczajne zebranie delegatów Związku Cechów. Reprezentowanych było 15 cechów. Przewodził p. Hermanowicz. Przy stole przewodzącym zasiadł M. Oszurko, ks. A. Mościcki i W. Janowski.

Dyr. Inst. Rzem. p. Czesław Wierusz-Kowalski wygłosił referat o nowozałożonym u nas Wileńsko-Nowogr. Instytucie Rzemieślniczym.

Okazało się, że delegaci przeważnie nie słyszeli o nowopowstałej organizacji, która z niewiadomych przyczyn tak wolno wryła z cienia gabinetów Izby Rzemieślniczej. Przystąpiono więc do odczytania statutu, który w ogólnych zarysach nie różni się od Związku Cechów, jedynie chyba tem, że założycielami są organizacje chrześcijańskie w ilości 7 i żydowskie w ilości 8. Walnego Zebrania jeszcze nie było. Zarząd, według oświadczenia prelegenta, jest tymczasowy, a składa się z pp.: R. Młynarczyka — prezesa, Z. Krutka — sekretarza i Czesł. Wierusz-Kowalskiego — dyrektora. Instytut rozstał do członków założycieli pisma z prośbą o wpłatę 25 zł od organu. Suma ta, jak wykazały głosy zebranych, będzie trudna do osiągnięcia. Uchwalono większą ilość statutowo rozesłać do poszczególnych Cechów.

Następnie pomiędzy innymi pozwieto uchwałą, by zakupić na ostatnią niedzielę Roraty Związku Cechów, w których wezmą udział wszystkie Cechy wileńskie.

W celu otrzymania od Izby Rzemieślniczej wymaganego ustawa zaświadczenia, należałoby uzyskać zaświadczenie właściwego Zarządu gminnego miejskiego lub wiejskiego o samostnem wykonaniu rzemiosła przed dniem 15 grudnia 1927 roku.

Gdyby uzyskanie powyższych dokumentów było utrudnione, wówczas należałoby zaopatrzyć się w celu uzyskania zaświadczenia Izby Rzemieślniczej w inne wiarogodne dowody posiadania uprawienia przemysłowego w szczególności, bądź w dowód zapłaty podatku dochodowego od warsztatu rzemieślniczego

SPRAWY PODATKOWE.

— Komisja odwoławcza przy Wil. Izbie Skarbowej. Ukonstytuowała się ostatecznie Komisja Odwoławcza przy Wileńskiej Izbie Skarbowej, w skład której weszło 24 członków i tyłu ich zastępców pod przewodnictwem p. Malinowskiego. Komisja przystąpiła do pracy nad załatwieniem około 5000 odwołań, złożonych przez płatników m. Wilna.

SPRAWY KOLEJOWE.

— Nowy dworzec w Głębokim. Władze kolejowe postanowiły w początkach przyszłego roku przystąpić do budowy nowego dworca kolejowego w Głębokim. Dworzec zbudowany będzie na wzór dworców kolejowych polskich.

— Nowy zarząd Tow. zowieckiego. Na dorocznym walnym zebraniu członków Sportowego Tow. Łowickiego wybrano nowy zarząd w następującym składzie: pp. Borwicki (prezes), dr. Kazimierz Kodź (vice-prezes), adwokat Sipowicz (sekretarz), Cuiński (łowczy) i Borwicki (skarbnik).

Uchwalono wydzierżawić 5 tys. ha terenów około Kolonii Kolejowej i N. Wilejki.

ZABAWY.

— Czarna Kawa Tygodnia Akademika, która odbędzie się już jutrze, t. j. w sobotę dnia 1 grudnia, w salach Izby Handlowo-Przemysłowej przy ul. Mickiewicza Nr. 32, zapowiada się ze wszelkim miaropomyślnie. Wybiera się na nią mnóstwo osób, gdyż wieczór ten będzie inauguracją tegorocznego „Tygodnia Akademika”, imprezy, co znaczącej w całej Rzeczypospolitej wielką popularnością. Piękne, wykonane przez studentów Wydziału Sztuki, zaproszenia, uszły już do rąk kilku tysięcy osób, którzy zaś omyłkowo nie otrzymali zaproszenia, są czaiąc do w Bratniej Pomocy Polsk. Młodzież Akad. U. S. B. ul. Wielka 24, telef. 770, codziennie w godz. od 13 do 15 i od 17 do 21).

Wymieniony bufet organizują we własnym zarządzie panie profesorowe, które przygotowują moc paczków, kruszyny, torty, nie mówiąc już o mięsach, drobiu i t. p. Ceny będą przystępne. Fakt, iż dekoracji kwiatowej wielkiej sali balowej podjęła się firma Welera, jest rekojmia, że dekoracja będzie piękna i gustowna. Do tańców przygrywać będzie orkiestra Matulewiczka, znana od szeregu lat uczestnikom bali i zabaw, urządzanych przez akademików. Komitet zabawowy przygotował różne niespodzianki. Zabawie przyświeca piękny cel: pomoc ubogiej młodzieży akademickiej.

Sprawa budowy linii kolejowej do Dżisny.

Jak nas informują miejscowe władze kolejowe przychylnie przyjęły projekt sfer gospodarczych powiatu dżisnieńskiego w sprawie budowy linii kolejowej do Dżisny.

Prezes P.K.P. w Wilnie inż. Falkowski, który ostatnio osobiście zbadał warunki budowy nowej linii oraz przeprowadził konferencję ze starostą dżisnieńskim i burmistrzem miasta uznał za potrzebne połączenie granicznego miasta z nową linią kolejową. W związku z tem prezes P.K.P. złożył już obszernie sprawozdanie ministrowi komunikacji.

Władze ministerjalne przychyliły się podobno do potrzeb mieszkańców pow. dżisnieńskiego i najprawdopodobniej już w drugiej połowie 1935 r. przystąpią do budowy nowej linii kolejowej, która połączy m. Dżisnę.

Winowajcy katastrofy na stacji Wołkowyk.

SŁONIM. (Pat.) Z Wołkowyśka donoszą, że przeprowadzono tam pod kierownictwem naczelnika ruchu inż. Monczewskiego energiczne śledztwo w sprawie ustalenia winy za katastrofę na stacji Wołkowyk.

Centralny. Wstępne dochodzenie wykazało winę obsługi kolejowej ze stacji Wołkowyk i w związku z tem zawieszono w swych czynnościach dyżurny i sygnalista tej stacji.

Rada miejska w Suwałkach.

W poniedziałek odbyło się w Suwałkach inauguracyjne posiedzenie rady miejskiej, na którym dokonano wyboru prezydium. Wiceburmistrzem wybrano Jana Karczewskiego, zaś stanowisko burmistrza

Burza śnieżna w pow. Dżisnieńskim.

GŁĘBOKIE. (Pat.) Wczoraj 27.11 nad powiatem dżisnieńskim szalała wichura, która w kilku miejscach uniemożliwiła komunikację. Zwąły śniegu, dochodzące miejscami do jednego metra wysokości przy kilku

TEATR LUTNIA.

„Gri - gri” operetka w 3-ach aktach Linckęgo.

Bardzo leciwa operetka ta „Gri-gri” i nie wiem czy były dostateczne racje by ją wznowić.

Zalet muzycznych nie posiada, a libretta nie obfituje w dobre role, wszystkie są mniej lub więcej papierowe. Zwłaszcza rola tytułowa nie daje wykonawcy żadnego pola do popisu. Wszystko polega na odśpiewaniu paru nieskomplikowanych piosenek i stosowaniu serji rozkosznie dziewczęcych mubek. Nic też dziwnego, że i p. Lubicz, nowa nasza primadonna, nie zdołała nic z tej roli wykazać. Wolimy też opinie co do niej odłożyć do następnego występu. Największe okłaski zbierała w 3 akcie po wykonaniu wstawki, co by świadczyło, że ma raczej uzdolnienia rewjowe. Zresztą przyszłość to okaże.

Jest jedna rola w Gri-Gri na której się skupia uwaga słuchacza — to rola króla Malefika. Jest to taki samograj aktorski, w którym największe efekty daje sama charakterystyka. Rolę tę gra u nas p. Tatrzański, jak zawsze bardzo dobrze, lecz tym razem z mniejszym niż zwykle temperamentem. Dobre momenty ma p. Łasowska, p. Dembowska śpiewa jakby wyciecznym głosem, zabawna sylwetka stwarza p. Lubowiska.

Reżyser p. Domosławski większą rolę w tej operetce przeznaczył baletowi. W pierwszym akcie mamy cały corps-de-balet, poprzebierany w brązowe trykoty i kędzierzawie peruki. Dzikosć tanczyków jest taka, że może przysnąć się w nocy. Efektowna była Carioka w wykonaniu p. Martówny i p. Ciesielskiego, ładny - taniec motyli w ostatnim akcie S. W.

POPULARNA PIELGRZYMKI do RYZYMU

3/1 — 13/1 Cena zł. 425 — Informacje i zapisy: AKCJA KATOLICKA w ŁODZI, ul. Ks. Skorupki 1-a WAGONS LITS/COOK, Wilno, Mickiewicza 6.

Teatr i muzyka

— Teatr muzyczny „Lutnia”, „Gri-Gri”. Póź po raz 3-ci operetka Linckę „Gri-Gri” która zyskała ogólne uznanie ze względu na świetne wykonanie i bogatą wystawę. W roli tytułowej Z. Lubiczówna. Rolę króla murzyńskiego odgrywa M. Tatrzański. Wielkim uroczemem widowska są efektowne balety i ewolucje układu J. Ciesielskiego. Żniżki ważne.

Popołudniowa niedziela w „Lutni”. Niedzielnie przedstawienie popołudniowe po cenach znizowanych wypełni operetka Falla „Madame Pompadour” z Kulczycką w roli tytułowej.

„Bal w Savoy”. Wobec wielkiego powodzenia operetki „Bal w Savoy” grana będzie w poniedziałek najbliższy po cenach znizowanych w obsadzie premierowej z J. Kulczycką na czele.

„Zemsta nietoperza”. Zespoły artystyczne teatru „Lutnia” zaczęły przygotowania do wystawienia operetki Straussa „Zemsta nietoperza”.

Teatr miejski Puhulanka. Dziś, czwartek dn. 29 b. m. — przedstawienie związane z powodu próby generalnej z „Hamleta”.

Jutrzejsza premiera „Hamleta”. Jutro w piątek dn. 30 b. m. o godz. 8-jej wiecz. wystawiona będzie największe arcydzieło literatury dramatycznej wszystkich czasów „Hamlet” — Szekspira, w nowatorskiej oryginalnej inscenizacji. Późno do widowniska, które w Wilnie oddawna nie było grane, ściąganie niewątpliwie najszersze koła publiczności, która będzie miała możność odnowić sobie przeżycia związane z „Hamletem” i ocenić wysiłek artystyczny naszego teatru, wkładającego w przygotowanie arcydzieła szekspirowskiego oży swój zapal i pietyzm.

WYPADKI.

— Karambol samochodowy. Na ul. Zawalnej koło kościoła ewangelicko-reformowanego wydarzyło się zderzenie samochodu ciężarowego, prowadzonego przez niejakiego Ma ksa Rudnika z autem policyjnym. Skutkiem zderzenia z samochodu ciężarowego wyrzucony został M. Rudnik, który uderzył się o drzewo i uległ ciężkim obrażeniom głowy, rąk i boku.auta zostały uszkodzone.

Na miejsce wypadku przybyła komisja techniczna na czele z inż. Krukowskim.

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzież przy ul. Cerkiewnej. Do mieszkania Stańczyk Józefy (Cerkiewna 1) włamali się złodzieje i skradli duży kosz, w którym znajdowało się 300 zł. w gotówce, futro damskie na kotach, płaszcz letni, bute lizna, medniczka srebrna i inne drobne rzeczy, ogólnej wartości 600 zł.

— Amator czekolady. Wypiąński Bohdan (Zawalna 56), urzędnik monopolu państw. donosił policji iż z Urzędu Akcyz i Monopoli Państwowych w Wilnie (Zawalna 56), niejakiego Górskiego Franciszek, bez stałego miejsca zamieszkania, skradł wainkę, zawierającą czekoladę. Policja wszczęła natychmiast dochodzenie i zatrzymała Górskiego w chwili gdy grał w loteryjną fantowa na rynku Łukiskim.

— Zatrąg o komorne. Wielka awantura wynikła między właścicielem domu nr. 28 przy ul. Śniegowej a lokatorem W. Byszyńskim na tle niezapłaconego komornego. Byszyńskiego właściciel domu wraz z dozorcą usiłował wyrzucić z mieszkania, a gdy ten z żoną opierał się, wówczas właściciel domu z dozorcą miał podobno pobić dotkliwie Byszyńskiego i jego żonę. Wezwano w związku z tem Pogotowie Ratunkowe, które opatrzyło poszkodowanych. Przeciwno sprawcom pobicia wytoczono skargę sądową.

— Kradzież w Osrodku Pracy Nr. 10. Jakiśkiew Eugenjusz, komendant Osrodka Pracy Nr. 10 (Strycharska 20) zameldował policji, iż z kasetki znajdującej się w kufurze Osrodka, skradziono 706 zł. 12 gr. w gotówce. O kradzież podejrzani są junacy — Łastowski Bronisław, Turło Piotr i Lubinski Kleofas, którym była powierzona piecza nad pieniędzmi. Wszyscy trzej zostali aresztowani.

Proces o nadużycia w magistracie m. Podbrodzia.

Przed sądem okręgowym stanęli burmistrz m. Podbrodzia Kajetan Rożnowski i rachmistrz tejże instytucji Mieczysław Kontrym-Dank, oskarżeni o dopuszczenie się nadużyć na szkodę kasy magistratu.

Kiedy na wiosnę ub. r. ustąpił ze stanowiska rachmistrza magistratu M. Kontrym-Dank, a jego miejsce za jął Eljasz Łos natrafiono na ślad nadużyć, ponieważ nowy bunalter nie mógł zbilansować sum poszczególnych rachunków. Po bliższym zbadaniu utwierdzono, że kwoty zapewne w księdze sum przechodnich nie zgadzały się z figurującymi w dzień niku głównym.

Mozolne sprawowanie ujawniło defraudacje z rachunków: podatku lokalowego, od nieruchomości, od gruntów, od letnisk oraz tytułem podatku wojskowego, skladek ogólnych i obrotu czekowego P.K.O. wy noszące 6.414 zł. 72 gr.

Sprawę przekazano urzędowi prokuratorskiemu, który pościelił Kontrym-Dank osadzić w areszcie. Tłomaczył się on, że pieniądze nie przywłaszczył, lecz oddawał je burmistrzowi Rożnowskiemu, który polecał czynić malwersacje w księgach rachunkowych a od sum miał wypłacać mu 20 — 30 proc.

Sledztwo nie potwierdziło zeznań Kontryma Danka, jednakże burmistrza Rożnowskiego pociągnęto do odpowiedzialności karnej, ponieważ dopatrzono się w jego działalności uchybień ze szkoda dla instytucji przez to, że K. - Dankowi jako rachmistrzowi pozwalał na pełnienie funkcji skarbnika i inkasenta, umożliwiając mu prowadzenie malwersacji.

W wyniku przewodu sądowego, sąd pod przewodnictwem wice prezesa p. W. Brzozowskiego przy udziale pp. sędziów Cz. Sienkiewicza i K. Bobrowskiego uznał winę obu oskarżonych za udowodnioną z tem, Rożnowski działając nieumyślnie, a wobec tego skazał: Mieczysława Kontrym-Danka za każde z przestępstw na 3 lata więzienia, uznając tę karę za łączną i utratę praw na przeciąg 5 lat, zaś Kajetana Rożnowskiego na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary przez 3 lata.

Skazanemu K.-Dankowi, który przebywał w areszcie, zaliczono odbyty środek zapobiegawczy od 27.X. 1933 r. na poczet wymierzonej kary. Kos.

Znalazł wiszące zwłoki żony BARANOWICZE.

BARANOWICZE. (Pat.) Ze Stokwicz donoszą: W osadzie Cerkwie, gm. stołowickiej osadnik Majchrzak Ignacy w niezamieszkałym domu, znajdującym się w pobliżu wylamionej osady, znalazł wiszące zwłoki swej żony, Leokadii. Stwierdzono, że Majchrzakowa uprzednio została zamordowana przy pomocy tegoż narzędzia, o czym świadczą rany na głowie, a następnie powieszona. Majchrzak po zabraniu zwłok do domu zawiadomił posterunek P. P. w Stołowiczach. Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie.

Popieracie Polską Macierz Szkolną.

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa” pobudza do wyróżnienia. 36314

Ukaranie Brygidy Helm

Aktorka filmowa Brygida Helm skazana została na dwa miesiące więzienia za spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała. Mianowicie 27.8, powracając z jakiegoś przyjęcia, najechała prowadzonym przez siebie samochodem pewną kobietę. Ukaranie aktorki grywną pieniężną było niemożliwe gdyż wypadek tego rodzaju zdarzył się jej już po raz drugi.

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa” pobudza do wyróżnienia. 36314

Rewizja w melinach złodziejskich.

W dniu wczorajszym policja przeprowadziła rewizję w spelunkach złodziejskich. Oprócz znalezionych rzeczy, pochodzących z kradzieży, znaleziono ukrytych dwóch znanych złodziei J. Sitkiewicza i W. Masłowskiego. Złodziei osadzono w areszcie Centralnym.

— Symulacja napadu. Niejaki Kaz. Rogowski (Belmont 25) szewc z zawodu powiadomił policję, iż wracając z wesela na Pióronie został napadnięty przez dwóch osobników, którzy go porznięli nożami, przy czym zrabowali 15 zł.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło iż Rogowski napad symuluje, gdyż porznięty został na zabawie weselnej, a chociaż obronił uczestników zabawy, zmyslił historię o napadzie.

Rogowski za fałszywe zeznanie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

„Aresztowanie „malżeńskie” pary złodziejskiej.

Policja aresztowała znanego złodzieja J. Michałowskiego wraz z jego przyjaciółką „Renia” i spółnikiem. Michałowskiemu i spółnikowi udowodniono ostatnie kradzieże dokonane w mieście.

Michałowski okradł przeważnie mieszkania, które przedtem badała „Renia” udając zbieżność, bądź osobę poszukującą mieszkania do wynajęcia.

Złodziei osadzono w areszcie Centralnym.

Teatralny złodziej kieszonkowy u-nieszkodliwiony.

Donosiliśmy, iż w teatrze „Lutnia” przed kilku dniami aresztowany został znany kieszonkowiec Gryliches (Jatłowa 1), który planował w szatni teatru okradzenie widzów, kradzież wówczas nie udala się, gdyż Gryliches został w porę aresztowany.

Obecnie do policji zgłaszają się poszkodowani, którzy przed paru tygodniami padli ofiarą kieszonkowca. Również zgłosił się pewien znany bywalec teatralny, który rozpoznał w Grylichesie sprawcę kradzieży portfela z 500 złotymi.

W związku z tem Grylichesa przekazano władzom sądowym.

Kradzież orzeźbno. Z mieszkania Petroneli Paszkiewiczowej (Konduktorska 10) nieznani złodzieje wynieśli przed okno dwa garnitury i palto ogólnej wartości 270 zł. na szkodę sublokatora Paszkiewiczowej Sergjusza Paszowa.

— 100 złotych zginęło. Jan Miszkuro ze wsi Nowosiółki donosił policji, że w domu przy ul. Turgielskiej 16 skradziono mu 500 zł. w gotówce. Jako podejrzana o kradzież zatrzymano Irene Olszewska. 400 zł. ze skradzionej sumy odnaleziono i zwrócono właścicielowi.

Ofiara pierwszej ślizgawicy. We wtorek o godz. 7 rano Różewiczowa-Trejska Aleksandra, lat 66. (Filarecka 68), przechodząc ulicą Filarecka poślizgnęła się i upadła na chodnik, łamiąc prawą rękę w przedramieniu. Różewiczowa odwieziona karetką do Pogotowia Ratunkowego, skąd kierowano ją do szpitala żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu.

Pożar przy Kopynczy. W poniedziałek wieczorem w domu Feigi Rogozińskiej (Kopanicza 14) wybuchł pożar, wskutek nagromadzenia się sadzy w przewodach kominowych. Straż ogólna po upływie 20-tu minut ogień ugasiła. Pożar wyrządził jedynie nieznaczne szkody.

Więcej pożarów. Ostatnio zanotowano w Wilnie zwiększenie się ilości pożarów. W ciągu ostatnich paru tygodni liczba pożarów w obrębie wielkiego miasta wzrosła o blisko 30 proc.

Dzisiaj czwarty dzień głosowania „Dziennika Wileńskiego”

KUPON

IV PLEBISCYTU SPORTOWEGO „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” GŁOSUJĘ NA 10 NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW WILNA

Forma do głosowania z numerami 1-10 i linią do wpisania nazwiska.

na najlepszy klub sportowy

na najlepsze koło sportowe szkół średnich

Nazwisko głosującego

Adres

Wczoraj wieczorem zostały ustalone urny konkursu sportowego „Dziennika Wileńskiego”.

Jedna urna znajduje się w Firmie „Lech” przy ul. Wiejskiej 24, a druga w Redakcji „Dziennika Wileńskiego” — Mostowa 1.

W konkursie udział brać mogą wszyscy sportowcy Wilna.

Zainteresowanie konkursem zwiększa się coraz bardziej. Celem uniknięcia nawału pracy przy obliczeniach głosów prosimy bardzo o

możliwe wcześniejsze głosowanie, gdyż z doświadczenia lat ubiegłych wiemy, że dopiero w ostatniej chwili wszyscy przystępują do urn.

Zaznaczamy, że jest to już 4 konkurs, a więc konkurs mający za sobą pewną tradycję.

Zwycięstwo w konkursie jest wielkim sukcesem sportowym, gdyż wynik konkursu uważany jest za wyraz opinii sportowej Wilna.

Komunikat 8/34.

„Podaje się do wiadomości klubów, że:

1. W dniach 8 i 9 grudnia br. i ewentualnie w terminach następnym zostanie rozegrany turniej eliminacyjny piłki koszykowej pań i panów o puchar P. Z. G. S.

Zgłoszenia drużyn, po jednej do każdej konkurencji nadsyłać do dnia 3 grudnia r. równocześnie z wpisem w kwocie 1 zł od drużyny.

Do turnieju dopuszczone będą jedynie te kluby, które uregulowały zaległości na rzecz Wil. O. Z. G. S., względnie uregulują przed upływem terminu zgłoszeń.

2. Finałowe rozgrywki piłki koszykowej o puchar P. Z. G. S. odbędą się: Dla drużyny żeńskiej — w dniach 5 i 6 stycznia 1935 r. w Warszawie. Dla drużyny męskiej — w dniach 12 i 13 stycznia 1935 r. w Przemysku.

Termin zgłoszeń do dnia 25 grudnia r. przyczem jednocześnie ze zgłoszeniami należy wpłacić kaucję w kwocie zł. 20”.

Łyżwiarstwo dla mas.

Polski Zw. Łyżwiarstwa rozpoczął w b. r. akcję rozpowszechniania sportu łyżwiarstwa wśród szerokiego mas naszej młodzieży i dorosłych.

W pierwszym rzędzie dążeniem Związku jest stworzenie w każdym klubie sportowym, a także przy każdej szkole — sekcji łyżwiarstwa.

Aby ułatwić tę pracę klubom oraz kierownikom szkół przeprowadził PZL. odpowiedni kurs dla kierowników organizacji łyżwiarstwa. Kurs ten trwać będzie 2 tygodni w dniach 10 — 22 grudnia b. r. Wy-

kłady odbywać się będą co drugi dzień w godzinach 18—20 w lokalu przy ul. Wiejskiej 11 m. 16.

Program kursu przewiduje m. in. wskazówki, jak urządzać ślizgawki, jak prowadzić naukę jazdy na łyżwach, jak organizować zawody łyżwiarstwa i t. d.

Kurs prowadzony będzie przez wiceprezesa zarządu PZL, p. E. Nehringa. Zapisy przyjmuje kancelaria PZL. Wiejska 11 m. 16 codziennie w godz. 18—20.

Odwiłż w Katowicach.

Wyznaczony na wtorek wieczorem mecz hokejowy, treningowy, pomiędzy dwiema reprezentacjami Polski nie doszedł do skutku z powodu odwiłży. W Katowicach jest obecnie tak ciepło, że nawet na sztucznym torze lodowym żadne treningi ani mecze hokejowe nie mogą się odbywać.

O ile warunki atmosferyczne nie ulegną zmianie wówczas wyznaczone na sobotę i niedzielę mecze hokejowe z berlińską drużyną Brandenburger S. C. nie dojdą do skutku.

W niedzielę rozpoczynają się bokserkie mistrzostwa Polski.

W nadchodzącą niedzielę, 2 grudnia rozpoczynają się mecze bokserkie o drużynowe mistrzostwa Polski.

Obsada sędziowska na meczach przedstawia się następująco: Wawel — Makabi w Krakowie. W ringu prowadzi mecz p. Derda z Poznania, punktując pp. Rosada ze Śląska i Sopiński ze Lwowa.

Gedania — IKP. w Gdańsku. Przeważni w ringu p. Zaplatka z Poznania, punktując pp. Pasturczak i Cendrowski z Warszawy.

Z KRAJU.

Śmierć umysłowo-chorego na drodze.

WILNO - TROKI. W dn. 26 b. m. w odległości 2 km. od wsi Klepacz, pod Olkienikami, w stronę wsi Ożeraniec znaleziono trupę mężczyzny lat około 30-ku, którego tożsamości nie zdołano ustalić. Żadnych śladów gwałtownej śmierci nie stwierdzono. Przypuszczają, że są to zwłoki umysłowo chorego.

Zabójstwo z zemsty osobistej.

GLEBOKIE. (Pat.) W dniu 26 b. m., w nocy, został zabity mieszkaniec wsi Tołściki, gminy Łużeckiej, Mikołaj Tołścik. Sprawcami zabójstwa są trzej bracia Kosnińscy oraz Henryk Sawicki, wszyscy mieszkańcy wsi Sawickie, tejeż gminy. Żywili oni już od dłuższego czasu

nienawiść do Tołścika. W celu przeprowadzenia rozrachunków osobistych przybyli na odbywające się wesołe i tam w pewnej chwili napadli na Tołścika, bijąc go kijami i dragami. Wskutek odniesionych ran Tołścik wkrótce zmarł. Zabójców aresztowano.

Analifabetyzm — to bańka XX-go wieku.

Stań do szeregów pionierów oświaty!

Głędza.

WARSZAWA (Pat.) Waluty: Belgia 123.65 — 123.96. Berlin 213.20 — 214.20. Gdansk 172.69 — 173.22. Kopenhaga 118 — 118.60 — 117.40. Londyn 6.38 — 26.51 — 26.25. Kael 5.29 1/2 — 5.32 1/2. Paryż 34.93 1/2 — 35.02 — 34.85. Praga 22.13 — 22.18 — 22.08. Sztokholm 136.25 — 136.95. Szwajcaria 171.70 — 172.13 — 171.27. Włochy 45.23 — 45.35 — 45.11. Tendencja niejednolita.

Akcje. Bank Polski 93.25. Lipop 10.10. Starachowice 12.50 — 12.65. Niejednolita. Papiery procentowe. Budowlana 45.25. Konwersyjna 63.75 — 64. 63.85. Dolarowa 17.5. Dolarówka 53. — 53.25. Stabilizacyjna 67.25 — 68 — 67.13 — 67.38 ostatni drobny. Niejednolita.

HELIOS DZIŚ Największa gwiazda NORMA SHEARER w fascynującym romansie nowoczesnej kobiety „TWE USTA KLAMIAJĄ” PAN

REWJA „HALKA” z udziałem L. KIEPURY I ZUZANNY KARIN. Nad program: Komedja wesola „FLIP I FLAP W WOJSKU”.

ROXY Od wieczora do północy.. W rol. gl. słynny plesznarz, bożyszcze światła Carl BRISSON, VICTOR MA LAGLEN, 1000 pięknych dziewcząt i znakomita orkiestra Duke Ellingtona.

Dziś Petersburskie Noce. Nadprogram: DODATEK SOWIECKI „NOWA I STARA MOSKWA” oraz „FOX” i „PAT”.

Okazja! SPRZEDAŻ LIKWIDACYJNA w i-mie „Centrum” — Zawalona 52 — radioodbiorników i części Codziennie od 12—2. CENY LIKWIDACYJNE.

KALENDARZE na ROK 1935 OZDOBY CHOINKOWE POCZTÓWKI ŚWIĄTECZNE POLECA — DUŻYM WYBORZE HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH „PAPIER SPÓŁKA ARCYJNA” WILNO, ZAWALNA 13

P. ZERÓBKI I REPARACJE SWETROW, REKAWICZEK, RAJTOZÓW, dora-bianle POŃCZOCH, SKARPETEK, podnoszenie OCZEK i t. p. OBSTALUNKI na NOWE

ORYGINALNE PROZKI WIGRENO-NERVOSIN KASZEL, NEURASTENIA, KOGUTKIEM KOJĄCYM BOLE ZASTUDOWANIA, BOLE GŁOWY, MIGRENA, NEURALGIA, BOLE ZĘBÓW, GRYPY, PRZEZIĘBIENIA, BOLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i t. p.

Oszczędna gospodyni kupuje mydło i wszelkie dodatki do prania w polskim składzie aptecznym farm. WŁADYSŁAWA TRUB ŁĘY Ludwisarska 12 (róg Tatarskiej).

Przekonajcie się obuwie ze wszelkiego rodzaju z precywni W. PUPIAŁO (UL OSTROBRAMSKA 25) Jest elegancko, modne taale i gwarantowane. 282-3 P.P. Oficerom polecam buty i sztyblety

Jesion kłode, deski i na pnin inne LISCIASTE oraz SOSNE kupie. Wilno, Tatarska 12—11 Wacław Janowicz. 180

Specjalnia czeczotowa, roczniki gazet z lat 1918 — 19 — 20, książki starożytnie oraz inne meble do sprzedania. ul. Legionów 10 — 1. 282-3

RÓŻNE. ZNALEZIONA kwota pieniężna w autobusie linja Nr. 1 przy wsiadaniu — przy ul. 3 Maja o godz. 12 m. 20 i oddana konduktorowi Nr. 59 jest do odebrania w biurze „Tommarka”, Jagiellońska Nr. 14. — 3

POTRZEBNA samotna intelig. w średnim wieku dobra Pani do prowadzenia skromnego gospodarstwa starszego Pana z dwiema dziećmi. Dane o sobie, adres i warunki podać: Wilno 9. Poście restante. Opiekun. 281-3

ZGUBY. Zgubiony dowód osobisty Nr. 037030 serja A wyd. przez Uząd Gminy w Meszagoje dnia 8-VIII-30 r. n. imię Marii Keśnikow-ki, un. się. 28 Wykonanie solenne, ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812

PRACA. POSZUKUJE pracy do wszystkiego, zdrowa uczciwa z dobrem gotowaniem, może na wyjazd. Adres ul. św. Ignacego Nr. 3 m. 14. Stolarz przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opakowanie mebli. — Wykonanie solenne, ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812

Ostra Brama i magistrat wileński.

Od samego początku zawieszenia obrazu N. M. P. na Ostrej Bramie t. j. ok. r. 1570 aż do r. 1668 obraz obecnie czczony był własnością miasta. Karmelici boski (przybyli do Wilna w r. 1626) początkowo nie mogli budować na Ostrej Bramie kaplicy, gdyż brama Ostra była obwarowana licznymi prawami i przywilejami królewskimi oraz miejskimi, wskutek tego nawet dostęp do niej był wzbroniony, nie mówiąc już o naruszeniu jej przez budowę.

„Najdują się tacy swawolnicy — czytamy w dawnych Prawach królewskich — iż w miastach bramy wybijają i wysiekają, kłódkę odcinają, prochu w nie nasympawczy, rozsadzają; przeto postanawiamy, aby z takim każdym gwałtownikiem postępowano według Statutu Toruńskiego”.

Magistrat miasta Wilna wydał rozporządzenie, by nie stawiano blisko murów, dotykających Ostrej Bramy, żadnej budowy.

O ile nie wolno było takowej wznosić w pobliżu Ostrej Bramy, tembardziej — na niej samej.

Trudności te jednak oo. boski stopniowo poczęli usuwać. W tym względzie okazała się im pomocna budowa kościoła św. Teresy. W tym może pomocnym był również najazd na Wilno Rosjan w l. 1655—1661.

Dzięki budowie kościoła św. Teresy karmelici boski uzyskali szereg przywilejów, na mocy których prawa królewskie, ustawy miejskie i różne przepisy, surowo przestrzegane w stosunku do wszystkich obywateli miasta Wilna, odnośnie do zakonników nie miały tej mocy.

Mimo, że kościół miał być budowany (budowa trwała od r. 1633 — 1654) w odstępie od muru miejskiego, wymaganym przez przepisy i ustawy miejskie oraz prawa państwowe, nie było miejsca dla wozów, przywożących cegły, kamienie i inne materiały potrzebne przy budowie. Wozy nie mogły ani przejeżdżać przez Ostrą Bramę, gdyż była ona za wąska i ciągle przejeżdżały przez nią wozy kupieckie, osobowe itp., ani zatrzymywać się na ulicy, gdyż tamowały ruch. Słowem, była to trudność, zdawałoby się nie do usunięcia.

Po długim namysle bosacy zaprojektowali prosić króla o pozwolenie zrobienia wyłomu w murze miejskim, by przezeń mogły przejeżdżać wozy, zatrudnione przy budowie i przybywające do klasztoru. Władysław IV, będąc bardzo życzliwie usposobionym względem oo. boszych, co widzimy z dokumentów, wydanych przez niego na ich korzyść, rozkazał magistratowi wileńskiemu, aby wyznaczył miejsce na bramie, któraby służyła jedynie na potrzeby klasztoru; ponadto pozwolił używać im ulicy miejskiej na szerokości 3 sążni, oczywiście w tym celu, by tutaj mogły się zatrzymywać wozy, zatrudnione przy budowie kościoła.

Dzięki powyższym przywilejom karmelici boski bez większych trudności mogli dokonać budowy kościoła św. Teresy, który dnia 15.X. 1654 r. został uroczystie konsekrowany przez biskupa wileńskiego Jerzego Tyszkiewicza.

Lecz powyższe przywileje nie tylko były pomocne przy budowie kościoła, ale były przyczyną — jak się już wyżej rzekło — że prawa

królewskie, ustawy miejskie i różne przepisy, dotyczące się murów i bramy miejskiej, surowo przestrzegane w stosunku do wszystkich obywateli miasta Wilna, odnośnie do karmelitów bosych nie miały tej mocy. Nic więc dziwnego, że magistrat miasta w 14 zaledwie lat po wybudowaniu i konsekracji kościoła, tj. w r. 1668 oddał bosakom pod opiekę obraz ostrobramski i pozwolił na bramie miejskiej wybudować kaplicę. Być może, że na to pozwolenie wpłynęła również cześć obrazu, żywciość powszechna względem karmelitów bosych oraz najazd księcia Aleksieja Michajłowicza w l. 1655 — 1661, kiedy cudem chyba obraz ostrobramski nie doznał uszkodzenia. Po ustąpieniu Rosjan z Wilna w 1661 r. budowa na Ostrej Bramie dla cudownego obrazu okazała się wielce pożądana.

Mając zgodę magistratu wileńskiego, karmelici boski wnet poczęli czynić odpowiednie przygotowania do budowy kaplicy, a następnie — do wspaniałej uroczystości przeniesienia obrazu do nowobudowanej kaplicy ostrobramskiej. Uroczystość wyznaczono na niedzielę 12 kwietnia 1671 r. Aktu poświęcenia kaplicy dokonał biskup wileński Aleksander Sapieha. W uroczystości poświęcenia kaplicy i introdukcji obrazu oprócz duchowieństwa, Akademii Wileńskiej, kongregacji stowarzyszeń itp. wzięli również udział członkowie magistratu miejskiego. W czasie powtórnej introdukcji (ca. 1726 r.) również magistrat miejski brał czynny udział.

Magistrat miejski opiekował się Ostrą Bramą do r. 1668 w imię ścisłego obowiązku. W najstarszych księgach dochodowych i rozchodowych miasta Wilna z r. 1657, 1659 znajdujemy wydatki, łożone przez miasto, na różne reparacje Ostrej Bramy oraz postawienie dwóch skrzyń drewnianych przy tejże bramie. Prawdopodobnie skrzynie owe służyły jako śmietniki, ponieważ przy bramie znajdowało się miejsce rynkowe, więc i zanieczyszczeń było więcej, niż w innych ośrodkach miejskich.

Po zbudowaniu kaplicy na bramie Ostrej magistrat miejski łożył dość często wydatki na Ostrą Bramę, nawet w związku z uroczystościami czysto kościelnymi. Kiedy w r. 1698 dnia 2 lipca odbyło się uroczyste wprowadzenie Wityłek z domu Dezelstowej do klasztoru, położonego blisko bramy Subocz, przy przejściu pochodu przez Ostrą Bramę grała z baszty ostrobramskiej orkiestra najęta na koszt miasta.

Dnia 6.II. 1726 r. magistrat wypłacił z kasy miejskiej 1 zł. dwóm ludziom za zrzućenie śniegu z Ostrej Bramy, obawiając się aby sklepienie nie upadło.

W r. 1730 dnia 9.XII. w czasie uroczystego wjazdu do Wilna biskupa wileńskiego Michała Zienkiewicza magistrat wypłacił z kasy miejskiej kapeli św. kazimierskiej „co przy Ostrej Bramie na chórze grała” z konsolacją dla nich 16 zł., za 12 funtów prochu do „Harmatek” i Aleksandrowi Iwanowskiemu „za pracę co strzela” — 25 zł.; karmelitom bosym „za przybranie bramy Ostrej obiciami i malowaniami sztukami i herbem Jasnie Wielmoż. Im. księcia biskupa...” z konsolacją — 20 zł., niejakiemu zaś Stefanowiczowi, administratorowi i burmistrzowi wileńskiemu „in vim gratitudinis powinnowania” — w dowód wdzięczności za powinnowanie w bramie Ostrej księdzu biskupowi zł. 17.

W r. 1745 na uroczysty wjazd do Wilna wojewody wileńskiego i

hetmaną W. X. L. Radziwiłła magistrat wypłacił z kasy miejskiej m. in. za trzydzieści funtów prochu do „Harmatek” po 30 gr. funt i pracę przy strzelaniu — 38 zł.; za wina 2 garnce „Pikardu” dla księży bosych, co bramy ubierali 10 zł. 4 gr.; zakrystjanowi karmelitów bosych za pomoc w ubieraniu 1 zł. 20 gr.

W maju 1762 r. nastąpiła nowa w Wilnie uroczystość, do której uświetnienia przyczynił się magistrat wileński, łożąc na ten cel dość spore wydatki. Tą uroczystością był ingres biskupa Ignacego Massalskiego. Biskup Massalski został konsekrowany dnia 2 maja 1762 r. Ingres biskupa do Wilna miał nastąpić dnia 7 maja. Magistrat wileński kazał wypłacić z kasy miejskiej za „30 wozów jedliny do Ostrej Bramy — 25 zł. 10 gr.; 20 wozów maju do tejże bramy — 16 zł. 26 gr.; cielśmół pięciu, robiącym przez 4 dni koło bramy 33 zł. 23 gr.; i tem pięciu cielśmółom za dzień — 8 zł. 13 gr.; czterem pauperom do pomocy, ubierającym bramę 13 zł. 15 gr., 6 ludzimi, co opłatała jedyną Ostrą Bramę 3 dni — 15 zł. 6 gr.; kapeli do Ostrej Bramy — 48 zł. itd.”. Razem wydatki wynosiły zgórą 158 zł. Z wydatków powyższych widać, jak wiele magistrat miejski przykładał pracy na przybranie Ostrej Bramy; praca trwała 5 dni, a zatrudnionych było przy pracy ponad 15 ludzi. Magistrat miejski starał się tak ozdobić Ostrą Bramę, by zamienić ją ona na bramę triumfalną. Lecz dnia 7.V ingres biskupa się odbył; został on odroczony na dzień 16 maja. I znów magistrat łożył nowe wydatki na godne przyjęcie pasterza Wilna. Ingres rozpoczął się od kościoła św. Nikodema, podobnie jak przy poprzednich ingresach. Orszak triumfalny miał przechodzić przez Ostrą Bramę. Ostra Brama poraz wtóry z polecenia magistratu została pięknie przyozdobiona zielenią, drogą, prowadzącą przez Ostrą Bramę, uprzątniętą, wysypaną piaskiem i ajerem. Ponadto karmelici boski pozawieszali z obu stron bramy piękne obrazy i umieszcili odpowiednie napisy.

W dniu 14 kwietnia 1763 r. odbył się uroczysty do Wilna ingres wojewody Karola Radziwiłła. I tym razem Brama Ostra była pięknie przyozdobiona; przy bramie wymienionej nastąpiły, podobnie jak przy ingresie biskupa Massalskiego, różne powitania. Aimały z twierdzy Ostrobramskiej były na wiwat, orkiestra grała na wieczy.

W r. 1794 po powstaniu Jakóba Jasińskiego Wilno zajęli Rosjanie. W walkach niepodległościowych bramy miasta i mury miejskie odgrywały dość poważną rolę. Dlatego to Rosjanie po zajęciu Wilna poczęli niszczyć mury i bramy miejskie, chcąc tym sposobem osłabić na przyszłość znaczenie Wilna jako twierdzy warownej. Z posterd zniszczenia bram i murów miejskich ostała się tylko Ostra Brama. Magistrat miejski przestał się odtąd opiekować Ostrą Bramą, — straciła ona znaczenie bojowe.

Dziś magistrat nie łoży funduszy na ozdobę Ostrej Bramy podczas uroczystości Opieki, uroczystości koronacyjnych, a nawet podczas ingresów biskupów, wojewodów, Prezydenta i t. p. A szkoda wielka. Podtrzymanie tradycji ma swój specyficzny urok, a chlubna rola w dziejach Ostrej Bramy magistratu wileńskiego daje mu specjalny tytuł i prawo do niesienia pomocy w podtrzymywaniu kultu tej cudownej perły Ziemi Wileńskiej — Ostrej Bramy.

Ks. dr. Tadeusz Sieczka.